Redakcja Tel. 188.28, 102.25 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 15 gr.

Echo

Rok XI. Nr. 209. Łódź, poniedziałek 29 lipca 1935 r.

Moda amerykańska.



Oryginalna suknia wieczorowa z crepe'y demonstrowana na ostatnim pokazie mody w New Yorku.

—:o:—

Stany Zjednoczone z Ligą Narodów?

Włosi przekroczyli granicę abisyńską!

Rozporządzenie o sądach wojennych w Erytrei.

Addis Abeba, 29. 7. — Minister spraw zagranicznych przesłał dziś posłowi włoskiemu pismo, które w zasadniczej części zgodne jest z treścią noty abisyńskiej wręczonej wczoraj w Genewie.

Paryż, 29. 7. — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Po otrzymaniu tekstu noty abisyńskiej do Ligi Narodów nie powzięto tu jeszcze żadnej decyzji co do udziału Włoch w sesji Rady Ligi, lecz udział ten obecnie wydaje się prawdopodobny.

Neapol, 29. 7. — Do Massana wyruszają parowce „Urania" i „Principessa Giovanna" zabierając na pokładzie 1409 saperów, 200 sanitarjuszy oraz tabory.

ANGIELSCY OCHOTNICY W ABISYNJI.

Londyn, 29. 7. — „Daily Express" donosi, że w razie wybuchu wojny włosko abisyńskiej uda się do Addis-Abeby sanitarny oddział ochotniczy angielski, składający się z lekarzy i pielęgniarek.

Inicjatywę do tego dał John Melly, osobisty przyjaciel cesarza Abisynji.

Oddział ten pracować będzie pod znakiem Czerwonego Krzyża angielskiego.

PARYŻ 29.7 Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: Odbyło się posiedzenie komitetu kobiet pomocy żołnierzom. Postanowiono pomagać walczącym w razie ewentualnego wybuchu wojny. Zgodnie z obyczajami kraju, kobiety będą towarzyszyły wojownikom na teren działań wojennych.

TUBYLCY BUNTUJĄ SIĘ PRZECIW WŁOCHOM.

LONDYN 29.7 „Daily Telegraph" donosi z Asmary (Erytrea) że naczelny komisarz włoskiej Afryki Wschodniej generał de Bono ogłosił rozporządzenie o sądach wojennych w Erytrei. Sądy te zastąpić mają zwykłą procedurę sądową. Jak donosi „Daily Telegraph" krok ten wywołany został przez niepokoje wśród tubylców i konieczność utrzymania dyscypliny wśród oddziałów robotniczych. Ogłosił też gen. de Bono odezwę do tubylców, w której donosi, że 30.000 robotników przybyłych z Włoch nie zabierze im ich ziemi, gdyż przybyli oni tylko dla budowy szos i wodociągów.

LONDYN 29.7 „Times" donosi z Addis Abeby, że przybyło tam 5700 żołnierzy abisyńskich podążających na północ kraju. Wskazuje to, że Abisyńczycy uważają sytuację za groźną i przygotowują się do odparcia ataków. Drugi oddział z 7000 ludzi przybyć ma niebawem.

OSTATNIE PRÓBY.

NOWY JORK 29.7. Spowodu obawy, której dał wyraz sekretarz stanu Hull w rozmowie z ambasadorem włoskim o możliwości wojny włosko - abisyńskiej „New Jork Times" pisze, iż Hull rozmawiał za zgodą prezydenta Roosevelta. Należy więc sądzić — pisze gazeta, że Roosevelt gotów jest dołączyć swoje usiłowania celem wywarcia presji moralnej na Włochy i współdziałać nieoficjalnie z Ligą Narodów dla zapobieżenia wojnie.

LONDYN 29.7 „New Jork Times" donosi z Addis Abeby o nowym poważnym incydencie granicznym w Walkait w północnej Abisynji pomiędzy Włochami a Abisyńczykami.

Włoskie wojska przejść miały w Erytrei granicę i obozować wzdłuż rzeki.

Abisyńczycy mieli zmienić bieg rzeki zmuszając Włochów do zlikwidowania obozu w poszukiwaniu wody. Abisyńczycy mieli osaczyć i zaatakować Włochów wśród nocy „New Jork Times" podaje liczbę zabitych Włochów na 40, a Abisyńczyków na 20.

Wiadomość tę potwierdza również specjalny sprawozdawca londyńskiego „Timesa".

—00—

Zgon senjorki lotniczek.



Znana przed wojną lotniczka Käthchen Paulus, która już przed 40 laty dokonywała skoków ze spadochronem zmarła przeżywszy lat 65.

Kulisy odwołania posła rumuńskiego.

Min. Cadere wolał Polskę od Sowietów

WIEDEŃ, 29. 7. — O nagłem odwołaniu posła rumuńskiego w Warszawie min. Cadere, tudzież o przeniesieniu go do Brazylji, zamieszcza „Reichspost" ciekawe relacje. Dziennik podkreśla, że min. Cadere jako mąż zaufania króla Karola cieszył się w Warszawie wielkiem poważaniem i był z min. Beckiem bardzo zaprzyjaźniony. Także Marszałek Piłsudski darzył go wielkiem zaufaniem. Min. Cadere, jako przewodniczący PAC-u utrzymywał też ściśle stosunki z przedstawicielami armji polskiej.

Jego nagłe odwołanie z Warszawy nastąpiło ze względów natury politycznej. Pos. Cadere należy bowiem obecnie do opozycyjnej partji zaranistów. Było też publiczną tajemnicą, że nie podzielał on polityki min. Titulescu, zmierzającej do zadzierżgnięcia węzłów przyjaźni pomiędzy Rumunją a Rosją, upatrując raczej w rozbudowie polsko - rumuńskiego sojuszu wojskowego o wiele pewniejsze gwarancje bezpieczeństwa Rumunji.

Marszałek Piłsudski, jak stwierdza dziennik, był jedynym europejskim mężem stanu, który przez swój pobyt w Besarabji zademonstrował otwarcie solidarność Polski z Rumunją w kwestji obrony Besarabji przed Rosją. Odwołanie min. Cadere z Warszawy — pisze „Reichspost" — nie może przyczynić się do wzmocnienia stosunków polsko - rumuńskich.

—oOo—

Na oszustwach wekslowych zdobyty majątek

wywieźli do Palestyny.

Praktyki lubelskich kupców.

LUBLIN 29.7 W wydziale śledczym w Lublinie pięć firm lubelskich złożyło zameldowanie o oszustwie, dokonanem na ich szkodę przez kupca Orona Cadyka, zam. na Piaskach Luterskich, który dopuścił się oszustwa wekslowego, poczem zlikwidował swój sklep i zamierzał wyjechać do Palestyny.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia kupca w pociągu wpobliżu Stanisławowa. Okazało się, że większą ilość towarów które Oron ukrył w Piaskach Luterskich, znalazła policja u jego brata i syna. Oron został osadzony w więzieniu na Zamku.

Drugi podobny wypadek rozegrał się z kupcem lubelskim Pilcerem Moszko, zam. przy ul. Lubartowskiej 24 w Lublinie, który posiadał większy sklep bławatny w Lublinie przy ul. Nowej. Pilcer dokonał oszustwa na szkodę miejscowych firm bławatnych, poczem zlikwidował swój sklep i wyjechał do Palestyny.

Policja zarządziła dochodzenia.

—oOo—

Fatalna wycieczka łódzkiego inżyniera.

AUTO WPADŁO NA ROBOTNIKA.

Sieradz, 29. 7. — Inżynier Henryk Fabrykant, zam. w Łodzi przy ul. Nawrot 8 jadąc samochodem Nr. ŁD. 85368 w towarzystwie dam podczas zjeżdżania z góry pod Sieradzem, najechał na jadącego rowerem w stronę Zduńsk. Woli robotnika Józefa Kwapisza mieszkańca Zd. Woli, zatrudnionego przy budowie mostu pod Sieradzem.

Skutki tego najechania były fatalne. Bowiem rower został połamany a Kwapisz wpadł nieprzytomny do rowu.

Inż. Fabrykant miał zamiar ruszyć dalej jednakże zląkł się przypadkowego świadka zderzenia notującego numer samochodu. Wysiadł tedy z auta i przy pomocy owego przechodnia nieprzytomnego robotnika umieścił w samochodzie i odwiózł do szpitala w Sieradzu.

Towarzyszki inżyniera pozostały na szosie.

Przy badaniu lekarskiem okazało się że Kwapisz otrzymał poważne rany głowy, lecz życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Dochodzenie prowadzi policja w Sieradzu.

Ziemia z grobu Bronisława Piłsudskiego

na kopiec na Sowińcu.

Paryż 29 lipca. Delegacja Towarzystwa Przyjaciół Polski, która w pierwszych dniach września wyjeżdża do Polski, aby oddać hołd prochom Marszałka Piłsudskiego i wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu udała się na cmentarz Montmorency i na cmentarz Montparnasse w Paryżu celem pobrania ziemi na kopiec na Sowińcu. Na cmentarzu w Montmorency wzięto ziemię z grobu Bronisława Piłsudskiego a na cmentarzu Montparnasse z grobów powstańców z 1830 i 1863 roku. Na uroczystości tej w której wzięli udział członkowie Towarzystwa Przyjaciół Polski wygłosiła przemówienie pani Róża Bailly. Ambasadę Rzplitej reprezentował p. Jan Lechoń

—oOo—

Polska na ustach wszystkich Bułgarów

Szczera radość społeczeństwa spowodu polskiej wizyty.

SOFJA, 29. 7. — Wszystkie dzienniki bułgarskie od kilku dni poświęcają bardzo dużo miejsca wizycie ministra w. r. i o. sp. Wacława Jędrzejewicza w Bułgarji, zamieszczając artykuły na tematy związane ze stosunkami polsko - bułgarskiemi, kulturą polską i przyszłą współpracą kulturalną między obu narodami.

Minister oświaty Radew udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym m. in. oświadczył:

— Dzięki temu, że min. Jędrzejewicz zaszczycił nas swą wizytą i zapozna się z działaczami kulturalnymi i oświatowymi Bułgarji będziemy mogli przystąpić do konkretnego zastosowania konwencji o współpracy kulturalnej polsko - bułgarskiej. Min. Jędrzejewicz i towarzyszące mu osoby są tu naszymi drogimi gośćmi. Cieszy mnie bardzo, że nasi działacze kulturalni i oświatowi oczekują tej wizyty z nieukrywaną radością i wierzę, że okażemy naszym drogim gościom szczerą gościnność.

Na dworcu sofijskim min. Jędrzejewicz udzielił dziennikarzom bułgarskim wywiadu następującej treści:

Celem mojej wizyty jest przedewszystkiem rewizytowanie p. ministra Radewa, a następnie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych niedawno zawartej konwencji kulturalnej polsko - bułgarskiej. Reprezentować będę także rząd polski na uroczystościach poświęcenia mauzoleum króla Władysława Warneńczyka w Warnie. Cieszę się bardzo, że mam okazję zapoznania się bliżej z waszym pięknym krajem.

Po uroczystościach warneńskich prawdopodobnie o ile prace w Warszawie nie staną na przeszkodzie pozostanę kilka dni jeszcze w Bułgarji.

Min. Jędrzejewicz oświadczył korespondentowi PAT.:

— Z prawdziwą radością mogę stwierdzić bardzo serdeczne powitanie na granicy i w Sofji. Owacjami młodzieży i społeczeństwa byłem bardzo wzruszony.

Była to spontaniczna manifestacja uczuć przyjaźni Bułgarji dla Polski.

—:o:—

TEREN KONFLIKTU.



ABISYNJA I OKOLICZNE TERYTORJA.

Dróżnik własną krwią

wypisał sobie świadectwo niewinności.

GRODNO 29 lipca. W domu dróżnika szosy Grodno— Skidel Sankowskiego Józefa w odległości 6 klm. od Grodna, zamieszkały w tymże domu Zinczuk Spirydon. lat 35 usiłował popełnić samobójstwo.

W tym celu poderżnął sobie gardło oraz ręce usiłując otworzyć żyły. Kiedy krew broczyła z rąk, denat na kawałku papieru wypisał krwią „jestem niewinny". Jak się okazuje samobójstwo było spowodowane niesnaskami rodzinnemi, podejrzewano Zińczuka o rozmaite niskie postępki. Nie mogąc znieść podejrzeń postanowił popełnił samobójstwo. W stanie beznadziejnym przywieziono go do szpitala miejskiego w Grodnie.

Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.25; dolar złoty w żądaniu 9.15, w płaceniu 9.10; funt angielski w żądaniu 26.30, w płaceniu 26.20; rubel złoty w żądaniu 4.72, w płaceniu 4.70; marka niemiecka w żądaniu 1.80, w płaceniu 1.79; za 100 fr. franc. 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.25 i 5.24, funty angielskie po 26.10

Ubezpieczalnia łódzka
rozłączy pracujące małżeństwa

ŁÓDŹ, 29. 7. — Jak już donosiliśmy, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi z dniem 1 lipca przeprowadziła masową redukcję personelu.

Obecnie, jak się dowiadujemy, redukcji ma ulec

jeszcze 15 pracowników,

ale tym razem zastosowana została inna forma zwolnienia, mianowicie ta liczba pracowników ma być przeniesiona do innych okręgowych Ubezpieczalni. Przeniesieniom podlegać będą ci pracownicy, których członkowie rodzin również pracują w Ubezpieczalni łódzkiej. Przeważnie są to małżeństwa. Jedno z małżonków będzie musiało obrać sobie miejscowość i złożyć

podanie o przeniesienie,

a w razie odmowy objęcia pracy w innej Ubezpieczalni będzie zwolniony „na własną prośbę".

W Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi z dniem 1 sierpnia r.b. nastąpić mają poważne zmiany na kierowniczych stanowiskach.

Zmiany te nastąpić mają naskutek prowadzonych lustracyj przez organa nadrzędne, przyczem wyniki tej lustracji przedłożone zostały Dyrekcji Ubezpieczeń.

—:—

Tragiczny strzał
podczas zbiórki marynarzy.

Gdynia 29 lipca.

W stacjonowanym na Helu oddziale Marynarki Wojen. zdarzył się tragiczny wypadek spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią palną przez marynarza Arszawskiego.

Podczas zbiórki marynarzy przez nieostrożność spowodował wystrzał, który ugodził w rękę dowodzącego porucznika Trzcińskiego. Skutkiem tego wystrzału kość została strzaskana tak, iż nieszczęśliwemu, przewiezionemu do szpitala w Gdyni, musiano rękę amputować. Sprawca tego nieszczęśliwego wypadku przejęty tem, co się stało, z rozpaczy odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w pierś.

—00—

Dzielna niewiasta kluczem pobiła opryszka
Schwytanie niebezpiecznego bandyty.

Sieradz 29.7. W nocy posterunek w Sieradzu został zaalarmow o zuchwałym napadzie, jakiego dokonano na osobie Marjanny Majchrzak na szosie Kaliskiej pod Sieradzem.

Nieznany osobnik napadł na Majchrzakową z krzykiem „dawaj babo pieniądze", a gdy ta odmówiła chwycił ją pod gardło i począł dusić.

Majchrzakowa trzymanym w ręku dużym kluczem poczęła zbira okładać po głowie. Wkońcu bandyta został spłoszony przez jakiegoś rowerzystę.

Jak się okazało z rysopisu podanego przez Majchrzakową, bandytą był znany złodziej i awanturnik mieszkaniec Zduńskiej Woli Bolesław Kiełbik, który w dniu 22 bm. z więzienia w Sieradzu został przesłany do więzienia w Pleszewie, skąd następnego dnia uciekł.

Uciekając w kierunku Zd. Woli dokonał on w poznańskiem i kaliskiem czterech napadów.

Po ostatnim napadzie energiczny komendant posterunku w Sieradzu Kozubkiewicz udał się śladami do Zduńskiej Woli do miejsca zamieszkania opryszka i tam urządziwszy zasadzkę w pewnej chwili ujrzał podkradającego się Kiełbika, który na okrzyk „ręce do góry" usiłował sięgnąć po broń. Jednakże na widok luf poddał się.

Skutego w kajdany przewieziono go do Sieradza. Jak się okazuje bandyta miał zamiar na chwilkę wstąpić do domu, aby się przebrać, zaopatrzyć w niezbędne przedmioty. Dodać jeszcze należy, że Kiełbik już 2 razy uciekał z Sądu w Zd. Woli raz policjantowi Krawczykowi z Sieradza, drugi posterunkowemu Oklei.

—:o:—

CHŁODNIEJ...
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 29. 7. — Dziś o godz. 8 rano temperatura wynosiła 15 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 9 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie — 737,8 milimetra. Tendencja barometryczna — powolny spadek ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 12 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z przejaśnieniami. Miejscami przelotne deszcze.

Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 15 do 17 stopni powyżej zera.

—o—

Zdarzenia i wypadki.

(—) W dziennikach włoskich ukazał się artykuł Mussoliniego, w którym duce wyraża się drwiąco o Lidze Narodów, Abisynji i Wielkiej Brytanji.

(—) Rząd irlandzki przygotowuje dwa akty ustawodawcze wielkiej wagi: 1) skasowanie stanowiska gubernatora generalnego reprezentującego króla, 2) całkowitą reformę konstytucji niezależnego państwa Irlandji, — przewidującą skasowanie przysięgi na wierność oraz prawa apelacji do królewskiej rady prywatnej.

W ten sposób niezależne państwo osiągnie swój cel zupełnej wolności i zupełnego oddzielenia się od Anglji.

(—) Wczoraj popołudniu na bułgarską stację graniczną Dragoman przybył minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz w towarzystwie małżonki i naczelnika Zawistowskiego.

O godz. 17-ej Simplon - Orient - Express przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego, wykonanego przez orkiestrę 6 p. piech. wjechał na dworzec Sofijski. Na dworcu oczekiwali przybycia polskiego ministra: minister oświaty gen. Radew, sekretarz generalny min. oświaty, prof. Kazazyjew, wyżsi urzędnicy ministerstwa, radca dworu królewskiego Grujew.

P. ministrową zasypano bukietami przepięknych kwiatów.

Po powitaniu w salonie królewskim na dworcu p. min. Radew przedstawił min. Jędrzejewiczowi osobistości oficjalne, poczem przy dźwiękach hymnów polskiego i bułgarskiego, wykonanych przez chór mieszany uczniów gimnazjów, a następnie przez 4 orkiestry uczniowskie, obaj ministrowie przeszli przed szeregami uczniów i uczenic, witani głośnemi okrzykami i zasypywani kwiatami.

P. minister po krótkim wypoczynku udał się do pałacu królewskiego, celem wpisania się do księgi audjencjonalnej.

(—) Łódzkie organizacje prorządowe wysunęły prowizorycznie następujące kandydatury na posłów z Łodzi: W okręgu 15 pp. Trawkowski i Mincberg, w okręgu 16 — pp. Wadowski i Wojtek - Malinowski, w okręgu 17 pp. Algajer i Wymysłowski.

CHŁOPIEC SPADŁ z III-go PIĘTR[A]
i zdrów i cały pobiegł po schodach do mieszkan[ia]

ŁÓDŹ, 29. 7. — Wczoraj około godziny 6-ej po poł. lokatorzy domu przy ul. Głównej 28 byli świadkami wstrząsającego groźnego wypadku, który cudem tylko zakończył się szczęśliwie.

W oknie trzeciego piętra oficyny zabawiał się, korzystając z chwilowej nieuwagi rodziców, 4-letni Leszek Mech. Sąsiedzi obserwujący małego chłopca, siedzącego w oknie, wysłali kogoś do mieszkania Mechów, aby ci

zsadzili chłopca z okna.

Było to jednak spóźnione, bowiem w tym momencie chłopiec wypadł z okna i upadł na bruk podwórza.

Przerażeni wypadkiem lokatorzy wyd[ali] okrzyk przerażenia. Niemałe było zdziwie[nie] wszystkich, gdy chłopiec po upadku podni[ósł] się

zdrów i cały

i pobiegł po schodach do mieszkania rod[zi]ców.

Ci zawezwali pogotowie Czerwonego Kr[zy]ża. Dyżurny lekarz nie stwierdził na ci[ele] chłopca nawet okaleczeń czy sińców. Ch[ło]piec czuł się zupełnie dobrze, mimo to prz[e]wieziono go na dobę do szpitala dziecięce[go] Anny-Marji, w obawie jakichś komplika[cyj] po tym wypadku.

—oOo—

Guzik w gardle dziewczynk[i]
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

Łódź, 29. 7. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnem przy ul. Zachodniej 40 udławiła się ością od ryby Gitla Wrocławska, żona handlarza. Ość grożącą uduszeniem Wrocławskiej usunął zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W domu rodziców przy ul. Żeromskiego 32 podczas zabawy połknęła guzik 5-letnia Leokadja Szymańska. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego guzik, tkwiący głęboko w przełyku dziewczynki usunął.

— Na ulicy Lipowej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców Otton Pfab, majster, zamieszkały przy ul. Radwańskiej 55. Pfab odniósł szereg ran głowy. Ofierze zagadkowego napadu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ul. Wilanowskiej została p[o]gryziona przez psa 50-letnia Marjan[na] Bończykowa, zamieszkała przy ul. R[...]cińskiej 39. Poszkodowanej, która od[nio]sła rany obu nóg, udzielił pierwszej p[o]mocy lekarz miejskiego pogotowia [ra]tunkowego.

— W domu przy ul. Franciszkańs[kiej] Nr. 56 w czasie ataku furji umysło[wej] chory 37-letni Ignacy Białek zdemo[lo]wał mieszkanie. Zawezwany lekarz p[o]gotowia przewiózł umysłowo chore[go] do szpitala zapasowego przy Zbior[ni] Miejskiej.

— Wczoraj o godz. 8 wieczorem [na] boisku sportowem przy ul. Rzgows[kiej] w czasie meczu uderzony piłką od[niósł] pęknięcie brwi 24-letni Stanisław C[za]piński, zamieszkały przy ul. 28 pu[łku] Strzelc. Kan. 51. Czapińskiemu udz[ielił] pomocy lekarz pogotowia ratunkowe[go].

— W dniu dzisiejszym o godz. [...] rano przy zbiegu ulic Piotrkowski[ej i] Głównej w tramwaju uległ at[a]wi nerwowemu 42-letni Józef Rad[łow]ski, zamieszkały w Rudzie Pabjanick[iej]. Zawezwany lekarz pogotowia ratun[ko]wego przewiózł Radłowskiego do sz[pi]tala zapasowego przy Zbiorni Miejsk[iej].

Wczoraj późnym wieczorem doz[orca] domu przy ulicy Cmentarnej 8, usły[szał] głuche jęki wydobywające się z c[iem]nego korytarza. Zapaliwszy świ[atło] przerażony dozorca znalazł w sieni [le]cą na ziemi młodą kobietę, zdrad[zają]cą słabe oznaki życia.

Zaalarmowano niezwłocznie kar[etkę] miejskiego pogotowia ratunkowe[go]. Przybyły w chwilę później lek[arz] stwierdził

otrucie kwasem solnym

i po udzieleniu pierwszej pomocy p[rze]wiózł desperatkę do szpitala miejski[ego] w Radogoszczu.

Desperatką okazała się 28-letnia [...]nina Wodzyńska, bez zajęcia, zam[iesz]kała przy ulicy Cmentarnej nr. 1. P[rzy]czyny rozpaczliwego kroku młodej [nie]wiasty narazie nie ustalono.

Stan Wodzyńskiej jest beznadzie[jny].

—:o:—

Umowy zbiorowe w lokalach rozrywkowych.
Sierpniowe narady.

Warszawa, 29. 7. — W dniu 4 sierpnia rb. odbędą się narady przedstawicieli Polskiego Związku Dyrektorów Scen Widowiskowych (Pozed'u) z delegatami Polskiego Związku Artystów Scen Widowiskowych (Polzawid'u) i Związku Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie

zawarcia umów zbiorowych.

Umowy te uregulować mają wszelkie sprawy dotyczące pracy i płacy artystów i muzyków w lokalach rozrywkowych, jak dancingi, kabarety, variete i t. d.

Ponadto odbędą się konferencje przedstawicieli Pozed'u z delegatami Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych (Zaiks'u) w sprawie zawarcia konwencji, dotyczącej opłat na rzecz Zaiks'u od produkcyj muzycznych i artystycznych w lokalach rozrywkowych.

—00—

Rozszerzenie sieci placówek „Orbisu".
Posiedzenie Ligi Popierania Turystyki

WARSZAWA 29.7 W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu Ligi Popierania Turystyki, na którem omawiano m. in. stosunek Ligi do Polskiego Biura Podróży „Orbis". Uchwalono wytyczne tego stosunku, oparte na ścisłej współpracy Ligi i „Orbisu". Obie te instytucje działać będą we wspólnem porozumieniu ze ścisłem rozgraniczeniem zakresu kompetencyj. Współpraca ta odnosić się będzie zarówno

do organizacji przejazdów masowych

jak i do pociągów popularnych.

Liga Popierania Turystyki organizować będzie wyjazdy i pociągi, dawać będzie inicjatywę, natomiast sprzedażą wszelkich kart uczestnictwa, propagandą poszczególnych imprez, udzielaniem informacyj, obsłużeniem turysty i td. zajmować się będzie „Orbis". W związku z tem zamierzone jest znaczne dalsze rozszerzenie sieci placówek „Orbisu".

—:o:—

Za ćwierć miljarda złotych
wypaliliśmy tytoniu w ciągu sześciu miesięcy

Łódź, 29 lipca. Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zbyt tytoniu w Polsce w pierwszem półroczu rb. wyrażał się sumą 223,958 tys. zł., z czego na woj. centralne przypada 85.009 tys. zł., na południowe 60..363 tys. zł., na zachodnie 59..692 tys. zł. i na wschodnie 18.894 tys zł..

—:o:—

ŻYCIE ZGIERZA.
MOTOCYKL NIE MÓG[Ł]
wydostać się z szyn.

Przy zbiegu ulicy Łęczyckiej i Spacerowej miała miejsce katastrofa motocyklowa, której uległ mieszkaniec Łodzi Szykier Leon. Jechał on ulicą Łęczycką po szynach tramwajowych. W pewnym momencie nadjechał tramwaj. Motocyklista początkowo nie mógł wyjechać z szyn; gdy mu się wreszcie udało całym pędem, nie mogąc wziąć przykrego zakrętu Łęczyckiej wpadł na wystający słup żelazny.. Skutki zderzenia były fatalne. Motocyklista poza ogólnem potłuczeniem odniósł poważną ranę lewej stopy i zwichnięcie kciuka lewej ręki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala do Łodzi.

Należy nadmienić, że na zakręcie ul. Łęczyckiej przy parku Kościuszki miała miejsce już niejedna katastrofa.. Zabezpieczenia w postaci szyn żelaznych przy chodnikach stwarzają niebezpieczeństwo dla jadących. Samo położenie zakrętu jest fatalne, gdyż z jednej s[tro]ny ul. prowadzi zgóry od strony s[tare]go Rynku, zaś z drugiej również p[od] na góra znajduje się od strony sz[koły] powszechnej nr. 1. Katastrofom z[apo]biec może jedynie wielka ostrożn[ość]. [...] winni zachowywać przejeżdżający tędy.

LOTERJA FANTOWA NA KOŚCI[ÓŁ]

W niedzielę 11 sierpnia br. na bo[isku] szkoły odbędzie się doroczny zw[ycza]jem loterja fantowa połączona z zab[awą] taneczną z której dochód przeznacz[ony] zostanie na spłatę długów, ciążących [na] organach w kościele parafjalnym.

W związku z tem upoważnieni pr[zez] ks. proboszcza kwestarze i kwest[arki] zbierają w mieście fanty na loterję, [w] czwartku zaś księża zbierać będą fa[nty] po okolicznych wsiach należących [do] parafji w Zgierzu.

SPORT.

Zielony stolik słabszy...

Zwycięstwo Śląska.

Ligowcy rozegrali w dniu wczorajszym zaledwie dwa spotkania. W pierwszem z nich, rozegranem we Lwowie między tamtejszą Pogonią a poznańską Wartą uzyskano wynik remisowy. Dzięki temu Pogoń objęła znowu prowadzenie w tabeli wyprzedzając Ruch

stosunkiem bramek.

Również i Warta poprawiła swą lokatę o jedno miejsce spychając ŁKS dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

W drugim meczu „Śląsk" dowiódł, że nie pomogą zespołom warszawskim żadne tricki. Benjaminek tegoroczny Ligi nie ma zamiaru znaleźć się w sferze zagrożonej spadkiem. Po unieważnieniu jednego zwycięstwa „Śląsk" w powtórnem spotkaniu jeszcze dobitniej

wykazał swą wyższość

nad stołeczną Polonją. Dzięki zwycięstwu „Śląsk" wyprzedził Legję i z grupy końcowej zaawansował do środkowej.

Sprawozdania z obu spotkań są następujące:

LWÓW:

Pogoń — Warta 1:1 (0:0)

Przez cały czas spotkania przeważa Pogoń, grając o wiele lepiej od Warty. Nie potrafi ona jednak wykorzystać to odpowiednio spowodu niepewnej gry linji napadu. Dla Pogoni jedyny punkt zdobył Matjas II, a wyrównał dla Warty Kryśkiewicz.

Sędziował p. Rosenfeld.

SWIĘTOCHŁOWICE:

Śląsk — Polonja 3:0 (2:0)

Wynik spotkania nie odzwierciadla przebiegu gry gdyż Polonja na tak wielką porażkę w żadnym wypadku nie zasłużyła. Winę przegranej ponosi jednak jej niezaradny atak, który nie potrafił wykorzystać szeregu niezwykle dogodnych pozycji. Bramki dla drużyny śląskiej zdobyli Gieroń 2 i Cod 1. Sędziował p. Seidner Krakowa.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Il. gier	St. pkt.	St br.
1. Pogoń	11	14:8	28:14
2. Ruch	11	14: 8	21:17
3. Garbarnia	9	12: 6	17:10
4. Warta	11	12:10	25:18
5. ŁKS.	10	12: 8	18:14
6. Wisła	10	11: 9	25:22
7. Śląsk	10	11: 9	18:23
8. Legja	12	9:15	20:25
9. Polonja	10	7:13	10:23
10. Cracovia	10	6:14	13:20
11. Warszawianka	10	6:14	14:23

Nieudany mecz Fioletowych.

Miejmy nadzieję, że się poprawią.

W dniu wczorajszym nastąpił start mistrzów okręgowych polskiej klasy A w rozgrywkach grupowych o wejście do Ligi. Odbyły się tylko trzy mecze.

W Wilnie WKS Śmigły zwyciężył debjutantkę Kotwicę. Mimo przegranej mistrz Polesia prezentował się nieźle.

W Warszawie Polonja bydgoska łatwo rozprawiła się z dopiero co kreowanym mistrzem WOZPN — Skodą.

Trzeci mecz obchodzący najbardziej sportową Łódź odbył się w Poznaniu, gdzie tamtejsza Legja zwyciężyła Union Touring. Przegrana łodzian, aczkolwiek się z nią liczono, jest tem przykrzejsza, że mistrz Łodzi nie potrafił

zdobyć żadnej bramki.

Gdyby na zasadzie tego trzeba było wysnuwać jakieś horoskopy, to byłyby one niewesołe. Ale znając zespół Fioletowych, jego ambicję — przypuszczać należy, że utrata punktów raczej będzie bodźcem do wydania z siebie maksimum wysiłku i umiejętności w dalszych spotkaniach.

Sprawozdania z pierwszych tych trzech meczów są następujące:

POZNAŃ:

Legja — Union - Touring 3:0 (2:0)

Przez cały czas spotkania miał zespół poznański nieco więcej z gry rozstrzygając je zasłużenie na swoją korzyść.

Do przerwy po jednej bramce zdobył Chmielewski i Mikołajczyk, a po przerwie wynik ustalił Mikołajewski. Sędziował p. Staliński.

WARSZAWA:

Polonja (Bydgoszcz)) — Skoda 4:1 (2:1)

Polonja bydgoska odniosła nieoczekiwane ale w pełni zasłużone zwycięstwo w spotkaniu z mistrzem Warszawy. Przez cały czas meczu miała Polonja przewagę.

Bramki dla drużyny bydgoskiej zdobyli Świątkowski (dwie) Zimel i Sznajder a dla Skody Geiger. Sędziował p. Glinka.

WILNO:

Śmigły — Kotwica 5:2.

Śmigły będąc zespołem lepszym technicznie odniósł zasłużone zwycięstwo. Kotwica mimo przegranej zaprezentowała się bardzo dobrze.

Tabela grupy poznańsko - pomorsko - łódzko - warszawskiej po pierwszym terminie rozgrywek przedstawia się jak następuje:

Nazwa klubu.	Il. punkt.	Il. g.	St. br.
1. Legja (Poznań)	1	2	3:0
2 Polonja (Bydgoszcz)	1	2	4:2
3 Skoda (Warszawa)	1	0	2:4
4. Union-Touring (Łódź)	1	0	0:3

Kwiaty na mecie.

Marsz Piotrków — Łódź.

W dniu wczorajszym na trasie Piotrków — Łódź wynoszącej 48 klm. odbył się doroczny marsz „Szlakiem Legjonistów Łódzkich" organizowany przez Komendę IV Okręgu ZS. Marsz ten jest jednocześnie eliminacją do tradycyjnych zawodów „Szlakiem Kadrówki".

Trasa tegorocznego marszu biegła po szlaku Piotrków — Czarnocin — Wola Rakowa — Łódź i była podzielona

na trzy etapy,

przyczem dopiero na ostatnim zespoły maszerowały na uzyskanie najlepszego czasu.

Na starcie stanęło tylko pięć drużyn. Nadmienić należy, że były to drużyny najlepsze, reprezentacyjne, odpowiednich powiatów,

Drużyny wymaszerowały z Piotrkowa o godz. 5 min. 10 rano i po przebyciu dwóch pierwszych etapów oraz odbyciu strzelań w Woli Rakowej ruszyły na ostatnim etapie do walki o palmę pierwszeństwa.

Na metę, która znajdowała się na placu Reymonta pierwszy zespół przybył o godzinie 13 min. 20 zaś następne w mniejwięcej równych kilkuminutowych odstępach.

W ostatecznem obliczeniu wyników tak marszu jak i strzelań drużyny zweryfikowano w następujący sposób: Klasa B 1) Łódź - miasto — 229 pkt. 2) Piotrków — miasto 196 pkt., kl. C. 1) Skarżysko — 235 pkt, 2) Piotrków — powiat (Baby) — 202 pkt. 3) Tomaszów — 195 pkt.

Po marszu w godzinach popołudniowych odbyło się wręczenie nagród, którego dokonał kierownik imprezy p. ppłk. Piwnicki.

Całość organizacji marszu znajdowała się w rękach zastępcy Komendanta IV Okręgu ZS. kpt. Bieleckiego.

Zainteresowanie marszem mimo deszczu duże.

Publiczność entuzjastycznie witała maszerujące zespoły a na mecie płeć piękna obdarzała zuchów strzeleckich wiązankami żywego kwiecia.

—:o:—

Biegi... skoki... tyczka... oszczep...

NA STADJONIE Ł.K.S-U.

Na stadjonie ŁKS rozegrane zostały dwa spotkania półfinałowe o drużynowe mistrzostwo Łodzi w lekkiej atletyce.

Pierwsze spotkanie wygrał ŁKS mając 10427 punktów przed Kruszenderem 10392 i WIMA 9982. Do finału zakwalifikowały się z tego spotkania ŁKS i KE.

W drugiem spotkaniu zwyciężyło IKP 11052 punktów przed Zjednoczonemi 9210. Do finału zakwalifikowało się jedynie IKP.

Poszczególne wyniki pierwszego trójmeczu w kolejności konkurencyj przedstawiają się jak następuje: skok wzwyż:Anikiejew Wima 160, Klodas Wima 16, 5 klm.: Lach KE, 16,37 Wróblewski ŁKS. 16,45. 100 mtr. Kłodas 12, Wróblewski II 12,2 tyczka: Anikiejew 320 Bobiński ŁKS 3,00 dysk.: Anuszczyk WIMA 36,40 Błaszczyk ŁKS 35,44 Sztafeta 4 na 100: WIMA 47,9 ŁKS 8

W drugiem spotkaniu wyniki przedstawiły się następująco: dysk.: Pabich IKP 33,39 Kaszyński Z 32,47 skok wzwyż: Ośmielak IKP i Bystry Z po 165, 110 przez płotki: Ośmielak IKP 17,8 Bystry IKP 20, tyczka: Kaszyński i Bystry IKP po 28,0 — 5 klm. Kurpesa IKP 16,23 Jańczyk Z 17,— oszczep: Czyżykowski IKP 47,67 Pabich — 100 mtr.: Ośmielak 11,4 Bystry IKP 11,4 skok wdal: Kujawski Z 664 Kucharski IKP 637 400 mtr: Kucharski R. 55,6 Kucharski Edw. 57. sztafeta 4 na 100: IKP 47,2 2)— Zjednoczone 48,6.

—oOo—

NOWE REKORDY PŁYWACKIE

padły w Ciechocinku.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów pływackich Berlin — Warszawa w Ciechocinku z udziałem akademików niemieckich uzyskano szereg bardzo dobrych wyników, przyczem ustanowiono też dwa nowe rekordy Polski.

Pierwszy był dziełem Boguta w biegu na 100 mtr. stylem klasycznym. Bogut uzyskał wynik 1.23.8.

Drugi rekord ustanowiony został w sztafecie 4x200 stylem dowolnym ustanowiony przez Warszawę w czasie 10.01,2.

W meczu waterpolowym Warszawa pokonała Berlin 1:0, zdobywając bramke ze strzału Bocheńskiego.

—:o:—

Życie sportowe Zgierza

SOKÓŁ — WIDZEW 3:2 (0:2)

Wczoraj na boisku Sokoła o godz. 11.30 odbył się mecz towarzyski piłki nożnej między Sokołem miejscowym a Widzewem łódzkim.

Mecz, pomimo przykrej pogody, gdyż przez cały czas padał drobny deszczyk kapuśniaczek, bardzo ciekawy. Do przerwy gościom udało się uzyskać 2 bramki, przyczem jedna była samobójcza. Druga bramka również była pechowa, gdy Wachnik z Widzewa oddał strzał na bramkę w górny lewy róg ,bramkarz odbił w bramce piłkę kilka razy, trzymając ręce poza linją.

Sędzia odgwizdał bramkę. Do przerwy 2:0 dla Widzewa. Po zmianie gra przybiera zgoła inny charakter. Bezpośrednio po „środku" atak Sokoła zbliża się pod bramkę, przyczem Bryszewski pięknym strzałem uzyskuje bramkę dla gospodarzy. W chwilę później za drugiem podejściem otrzymuje piłkę prawoskrzydłowy Czubakowski i górnym rzutem ładuje piłkę bezapelacyjnie w siatce. W 5 minut Sokół potrafił zremisować. Gra przybiera żywsze tempo zwłaszcza, gdy Widzew pewny dotąd wygranej, spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo, sprężyście bierze się do gry. Obie drużyny walczą do końca gry przy przewadze Sokoła, lecz narazie bez wyniku. Dopiero na chwilę przed końcem Bryszewski dochodzi do strzału i zdobywa 3 dla gospodarzy bramkę.

W ten sposób Sokół wygrywa mecz w stosunku 3:2. Sędziował p. Szperling.

BORUTA — PRZYBYŁOWIANKA 0:0.

Popołudniu o godz. 17.30 odbył się na boisku Sokoła mecz o mistrzostwo klasy C między Borutą a Przybyłowianką, który zwycięstwa nie przyniósł żadnej drużynie, mimo że obie mocno się o nie starały. Wszystkie wysiłki w tym kierunku kończyły się fiaskiem. Obie drużyny posiadały silną obronę, którym zawdzięczać mogą wczorajszy wynik.

Gra odbywała się pod przewagą Przybyłowianki. Atak tej drużyny umiał podprowadzić piłkę pod bramkę przeciwnika, lecz tu się gubił. Kilka groźnych sytuacyj zlikwidował bramkarz Boruty, któremu drużyna, może wiele zawdzięczać.

Z Przybyłowianki również wyróżnili się obrońcy. Atak tej drużyny okazał się bardzo ruchliwym, jednak posiadał tę wadę, że prawie zawsze w kombinacjach pod bramką przeciwnika tracił piłkę.

Sędziował p. Naporski.

„HURAGAN" W KALISZU

Mecze o wejście do A-klasy.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały dwa dalsze spotkania o wejście do klasy A.

W Pabjanicach miejscowa Burza pokonała piotrkowską Concordię 1:0, a w Kaliszu łódzki Huragan odniósł zwycięstwo 8:0 w meczu z tamtejszym Strzelcem.

Po tych dwuch meczach tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Il. gier	Il. pkt.	St. br.
1. Burza (Pabjanice)	2	4	2:0
2. Huragan (Łódź)	2	2	4:2
3. Concordja (Piotr.)	2	2	2:2
4. Strzelec (Kalisz)	2	0	0:4

Kompromitująca porażka Czerwonych.

DRUGI WYSTĘP W GDYNI.

Drugi występ ligowego zespołu ŁKS w Gdyni wypadł dla Łodzi fatalnie, gdyż pokonani zostali w wysokim stosunku 5:0 (3:0) przez bynajmniej niereprezentujący (3:0) przez bynajmniej nie reprezentujący Gdyni złożony z piłkarzy trzech klubów C i B klasowych Bałtyku, KS. Gdyni i Unionu.

ŁKS ,po którym spodziewano się dobrej gry jako po jednym z czołowych zespołów ligowych, zawiódł na całej linji, demonstrując klasę jaką w Gdyni oglądano już niejednokrotnie u zespołów

zupełnie przeciętnych.

W ŁKS-ie, który podobnie jak w ubiegłym tygodniu grał z trzema graczami rezerwowymi na dobrą sprawę wyróżnił się jedynie Karaś, który mimo przegranej czynił wszystko, by nie zezwolić napastnikom gdyńskim na podwyższenie wyniku.

W drużynie gdyńskiej na pierwszy plan wybił się Nowacki dalej Maliszewski i Marczewski. Bramki zdobyli Boluc (trzy) i Nowacki (dwie).

Sędziował p. Ziela z Wejherowa. Publiczności przeszło 3 tysiące osób.

—x—

OBY TAK GRALI!...

Próbny mecz reprezentacji.

W Warszawie rozegrane zostało treningowe spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacyjną drużyną Polski złożoną z graczy przebywających na obozie a stołecznym A.ZS-em zakończone zwycięstwem reprezentacji w stosunku 5:1 (3:0) Reprezentacja zagrała spotkanie to bardzo ładnie i miała przez cały czas gry przewagę zdobywając cztery bramki ze strzału Gemzy i jedną — przez Nawrota. W drużynie reprezentacyjnej grał w bramce łodzianin Piasecki.

Sport w kilku słowach.

Na trasie Pułtusk — Chorzele — Pułtusk rozegrany został wyścig kolarski z udziałem pełnej narodowej drużyny kolarskiej **Wyścig wygrał warszawianin Kapak** w czasie 6 godzin przed Zielińskim, Kołodziejczykiem (Wima Łódź), Boberem i Więckiem (Resursa Łódź).

Ekipa polska odniosła na zawodach w Spaa olbrzymi sukces zdobywając puhar narodów. Polska miała 24 pkt. Belgja 20, Holandja 5.

W meczu tenisowym obu Śląsków zwyciężył Śląsk polski w stosunku 8:5. Najlepszym z Polaków był Warmiński.

Międzymiastowe spotkanie piłkarzy robotniczych, które odbyło się w Krakowie w ramach zlotu młodzieży robotniczej, zakończyło się zwycięstwem Krakowa 3:2 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Kirsch (2) i Weintraub, dla Łodzi: Nowiszewski i Jankowski.

W ramach zlotu odbył się również mecz o mistrzostwo robotnicze Polski między Chorzowem i Zakrzowianką, w którym zwyciężyła drużyna Śląska 3:1 (2:0).

Odbywający tournee po Polsce wiedeński Wacker rozegrał wczoraj spotkanie z Cracovią, ulegając jej w stosunku 2:4 (0:0). Drużyna wiedeńska grało bardzo słabo w przeciwieństwie do Cracovi, która zaprezentowała się lepiej niż w spotkaniach mistrzowskich. Bramki dla Cracovi, która miała przez cały czas więcej z gry zdobyli Kisieliński (trzy) i Malczyk.

Wacker zdobył obie bramki pod koniec zawodów, gdy Cracovia już nieco osłabła.

W drugim dniu zawodów tenisowych Polska — Węgry w Balaton Hebda dokończył przegranego wczoraj spotkania z Grabowiczem wykazując grę lepszą zdobył bowiem dwa sety.

Mecz wygrał jednak Grabowicz 6:1 6:2 8:10 2:6, 7:5.

W Wspotkaniu Grabowicz — Szigetti — Hebda — Witman Węgrzy zwyciężyli 6:1, 6:4, 6:3.

Po drugim dniu turnieju prowadzą Węgrzy 3:0.

Wczoraj zakończył się największy na świecie bieg kolarski „Tour de France".

Od samego początku wyścigu wysunął się na czoło Belg, Roman Maes, który prowadził cały czas w klasyfikacji ogólnej.

Odniósł on też zwycięstwo w ostatnim 21 etapie z Caen do Paryża na 221 klm w czasie 6:57,45.

W klasyfikacji ogólnej 1) miejsce zajął Roman Maes, wygrywając cały bieg dookoła Francji i przebywając 4,338 klm w czasie 141.32.39. 2) Morelli (Włochy) 141:49:52.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni Miejski (w dawnej „Hagateli", Piotrkowska 94) — Bobasek
Adria — Królowa cyganerji
Casino — Vanessa
Capitol — Ja mam temperament
Corso — 1) Tu rządzi humor; 2) Nocny lot
Czary—1) Człowiek, który zabił; 2) Zapaśnik z przypadku
Dom Ludowy — Sobowtór
Europa — 1) Ex-żona; 2) Nadja
Grand - Kino — Wszyscy ludzie są wrogami
Jar — na scenie: Szukasz żonę — wstąp na chwilę...; na ekranie: Włóczęga ze Stambułu
Metro — Królowa cyganerji
Mimoza — Siostra Marta jest szpiegiem
Mewa — 1) Czarny kot; 2) Byłem ci wierny
Miraż — 1) Szlakiem chaluców; 2) Gwiazdy Broadwayu
Przedwiośnie — Markiza Yorisaka
Palace — Romans tenora
Rakieta — Marzenia miłosne
Record — 1) I cóż dalej, szary człowieku? 2) Pat i Patachon
Stylowy — Ostatni z Golowlewych
Sfinks — 1) Uwodzicielka; 2) Bufallo Bill
Sztuka — Złodziej serc
Zachęta — 1) Bella donna; 2) O czem śnią dziewczęta...

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kalafiorowa, potrawka cielęca z ryżem, budyń ze szpinaku.

WINSZUJEMY.

Jutro. Julicie.
Wschód słońca 3.53
Zachód słońca 19,32
Długość dnia 16.39
Ubyło dnia 0.59
Tydzień 30.

JAPOŃSKIE OGRODOWNICTWO.
Dąb w... doniczce
SZTUKA HODOWANIA LILIPUCICH ROŚLIN.

Upodobanie Japończyków do filigranowości znajduje między innemi również swój wyraz i w urządzaniu maleńkich ogrodów, na które składają się również i lilipucie drzewka.

Są to właściwie piękne, fantastyczne parki z cienistemi alejami, których długość wynosi jakieś 1 i pół metra. Wysokość drzew, które bynajmniej nie są młodziutkiemi, ale nieraz nawet bardzo sędziwemi, zupełnie wykształconemi, a przytem w każdym szczególe bardzo proporcjonalnemi, waha się od 25 cm. do 60 cm. W parku

znajdują się skały, tajemnicze groty

i nawet mostek marmurowy, którego szerokość nie przekracza 25 cm.

Sztuka hodowania tak maleńkich drzew, doprowadzona przez Japończyków do doskonałości, polega na dokładnem zaobserwowaniu natury, wzbogaconem własną praktyką. Japończyk więc zauważył, że np.: wysokie góry lub daleka północ przekształcają nieraz nawet bardzo wysokie drzewa w niepozorne karły. Następnie strzelający wyniośle wgórę pień zamienia się w przyziemną krzewinę, gdy brak mu dostatecznego pożywienia.

Jednakowoż samo zaobserwowanie natury i ślepe naśladownictwo jej nie dałoby zaprowadziło ogrodników japońskich. Rezultat tego byłby taki, że zamiast zahamowania rozrostu w roślinie, wprost zniszczyliby ją, a w najlepszym razie wyhodowaliby brzydki karłowaty krzew.

Zasada samej hodowli jest

nawet dość prosta.

Nasiona rośliny umieszcza się w doniczce, mającej jakieś 2 i pół cm. głębokości oraz pozostałe wymiary odpowiednio proporcjonalne. Gdy roślina zacznie kiełkować, a korzonki rozrastać się, wówczas wskutek braku miejsca w doniczce zaczną one wysuwać się nad powierzchnię ziemi. Wtedy należy je przyciąć. Jednak sposób przycinania musi być inny dla każdego drzewa. Np. koniuszczki u jodły obcina się ostrym nożykiem, ale klon już nie znosi dotknięcia stalowem ostrzem. Koniuszczki jego trzeba obciąć paznogciem.

To krępowanie rozrastania się korzeni u rośliny nie pozwala jej również i na bujne rozgałęzienie się jej łodygi. Niezależnie od tego i tutaj

stosuje się przycinanie.

Jeśli w czasie tych zabiegów roślina zacznie schnąć, wtedy dodaje się jej troszeczkę nawozu. Jeśli zaś dąży do rozrostu, wówczas przez pewien czas nie podlewa jej się. Wreszcie, gdy drzewo spożyje wszystkie pokarmy, jakie zawiera ziemia w doniczce 2 i pół cm., wtedy ją się przesadza do pół raza większej doniczki.

W ten sposób ogrodnik japoński otrzyma maleńkie drzewko cudownej piękności, posiadające przytem wszystkie właściwości

wielkiego drzewa.

Tak samo wyhoduje klon, jodłę, dąb, jak i inne.

Sztuka Japończyka nie kończy się jednak na tem, aby lilipucie drzewka zachowały w pełni tylko swą naturalną krasę. Pragnie on, aby arcydzieło jego stało się

skończoną pięknością.

W tym celu wszczepia on drzewkom roztwory rozmaitych barwników, wskutek czego całe drzewko mieni się mnóstwem barw. Do takiego upiększenia najlepiej nadają się klony.

Sztukę hodowania takich drzew zapoczątkowała pierwsza Japonja i do bardzo niedawna sztuka ta była jej wyłączną własnością.

„Nowe życie” chińskich patrjotów.
Kampanja w obronie obyczajności.

Pod wpływem cywilizacji zachodnio-europejskiej Chiny w ciągu ostatnich lat dwudziestu osiągnęły w życiu materjalnem duży postęp. Jak stwierdza jednak Pankong-chang, kierownik oświecenia publicznego w Szanghaju, postęp ten nie przysporzył pożytku narodowi, bowiem dotyczył on tylko dziedziny materjalnej. Myślący patrjoci chińscy ostatnio zwrócili baczną uwagę na stronę duchową życia, czyli zapoczątkowali kierunek, mający przyczynić się do postępu, to jest do duchowego doskonalenia się narodu chińskiego. Kierunek ów nazwano „Nowem Życiem“ Przywódcy tego ruchu usiłują stworzyć doktrynę filozoficzno-moralną, łączącą filozofję moralną Sun-Jat-Sena wraz z doktryną Konfucjusza; głoszą więc zasady uprzejmości, sprawiedliwości, umiarkowania, skromności, w których upatrują

filary moralne państwa.

oraz pierwszorzędny czynnik stałości i postępu narodu. Zasady te oparte są raczej na podstawach moralności czysto przyrodzonej. Władze poszczególnych miast jak np. Kantonu już stosują środki przeciw ludziom przestępującym nakazy „Nowego Życia“ a więc zamykają domy gry, domy nierządu; wzmożone zostały środki policyjne na ulicach i zebraniach publicznych: ta kampanja w obronie obyczajności objęła również kontrolę nad dziennikami, zwłaszcza zaś śledzi się

treść ogłoszeń.

Władze kościelne nie zbagatelizowały tego ruchu, ożywionego w gruncie rzeczy jak najlepszemi intencjami. Ostatnio Komisja Synodalna Delegacji Apostolskiej w Pekinie zwróciła się do tamtejszej Akcji Katolickiej z zaproszeniem do współpracy katolików z tym ruchem, czego zresztą jego przywódcy gorąco życzą sobie. Małżonka generała Czan-Kai-Szeka p. Tsiang-Mei-Lin nawiązała bezpośrednią styczność z misjonarzami europejczykami i tubylczymi katolikami i protestanckimi. W swem przemówieniu oddała ona hołd pracy misyjnej, podkreślając iż ruch odrodzeńczy chiński raczej musi być duchowym, niż materjalnym: uzyskała też zapewnienie poparcia ze strony mgra Van Dycka, wikarjusza apostolskiego. Ruch ten zyskuje szczere uznanie również wśród pogan, bardzo chętnie współpracujących z chrześcijanami.

Straty i kalectwo.
Zła organizacja pracy.

W czasopiśmie „Revue de accidens du travail te des maladies professionelles“ wykazuje Dr. M. Bröli z kliniki chirurgicznej w Zurychu ile strat materjalnych powodują wypadki przy pracy i ile powstaje wskutek tego niepotrzebnych kalek i inwalidów pracy.

Dr. Brögli przejrzał krytycznie karty chorobowe

117 robotników szwajcarskich,

którzy utracili rękę, lub nogę wskutek wypadku przy pracy. Leczenie tych ludzi było bardzo kosztowne: np. wypadki amputacji nogi kosztowały od 2.155—13.753 fr. szwaj. licząc zasiłek chorobowy. Koszta protezy wynosiły od 500—5172 fr.; po wyleczeniu dochodziła do tego renta inwalidzka przez całe życie. Ogółem każdy poważniejszy wypadek przy pracy powodował straty idące w dziesiątki i setki tysięcy fr., wszystkie zaś 117 wypadków, kosztowało szwajcarskie ubezpieczenie wypadkowe

wiele miljonów franków

pieniędzy wydanych zupełnie nieproduktywnie.

O ileż łatwiej i taniej można było zapobiec tym stratom i kalectwu! Wypadek przy pracy nie jest zrządzeniem losu, lecz głównie wynikiem złej organizacji pracy. Prowadząc akcję zapobiegawczą można zmniejszyć w wydatny sposób liczbę wypadków przy pracy.

Obok tego ważnem zagadnieniem jest szybka i fachowa pomoc w wypadku przy pracy. Los zranionego zależy często od opatrzenia rany. Gdyby każdy wypadek był należycie opatrzony na miejscu, natychmiast po zranieniu, możnaby uniknąć zakażenia, a dzięki temu leczenie trwałoby krócej i w wielu wypadkach nie doszłoby do powikłań, które często zmuszają do amputacji kończyny. W wypadkach, które podaje dr. Brögli aż 43 proc. ciężkich okaleczeń uległo niebezpiecznym infekcjom.

Koszta akcji bezpieczeństwa pracy i pierwszej pomocy są znikomo małe w porównaniu ze stratami, które powodują zaniedbane wypadki przy pracy. Każde społeczeństwo powinno temu wyrzuceniu pieniędzy w błoto położyć kres.

Mapę otrzymuje każdy turysta.
Podróżowanie z namiotem.

Niedawno wydana została w Miejscu Piastowem 2-tomowa praca ks. Icieka pt.: „Samochodem przez Stany Zjednoczone“ Z książki tej, będącej pierwszym w języku polskim, niezmiernie interesującym przewodnikiem po Ameryce Północnej, wyjmujemy kilka szczegółów, dotyczących urządzeń i ułatwień turystycznych. Pomijając kwestję dróg, gdzie naśladownictwo wymaga pieniędzy, wiele innych pomysłów dałoby się zastosować i u nas.

Przy drogach znajdują się gęsto tablice podające kierunek i odległość, a przed miastami jeszcze często tablice, wyjaśniające pochodzenie i główne atrakcje osady. Mapę otrzymują turyści bezpłatnie w każdym stanie. Numery dróg znajdują się także w miastach, dzięki czemu przejechać można bez kłopotu przez najludniejsze metropolje.

Wszystkie niemal stacje benzynowe, a nie brak ich nawet

na odludnych pustkowiach,

dostarczają turyście informacyj co do stanu dróg, hoteli itp. Tu również bezpłatnie wydaje się mapy i przewodniki, co roku rewidowane.

W stacji benzynowej po nalaniu gazoliny i skontrolowaniu oleju do bezpłatnej usługi należy zbadanie chłodnicy i akumulatorów, tudzież napompowanie opon i wytarcie szyb. Dawanie napiwków

nie jest przyjęte.

Niemal każda stacja posiada do użytku turysty klozet, często także kąpiel, a nawet małe, wygodne domki noclegowe. Pluskiew niema w hotelach.

Turyści są w stosunkach wzajemnych grzeczni i uczynni. Autor w ciągu wielomiesięcznej podróży nie miał wypadku, by odmówiono mu informacji lub pomocy.

W Stanach Zjednoczonych modne jest podróżowanie z namiotem, przyborem do gotowania itp. Zaoszczędza to kosztów. Do użytku takich samowystarczalnych turystów istnieją przy drogach kioski z artykułami spożywczemi, tańszemi niż w mieście, bo prowadzą je bezpośrednio farmerzy.

Upadek zawodnika.



Podczas Tour de France wielu zawodników uległo wypadkom w Pirenejach. Na zdjęciu: Upadek Umbenhauera, który złamał obojczyk.

PODSŁUCHANE

NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA.

— Jurkowi kości policzę! On zawinił, że się ożeniłem!

— Jakto?

— On był tym, który memu obecnemu teściowi dał o mnie dobre referencje.

Pośrednik: — Ta pani ma sto tysięcy majątku i odznacza się gospodarnością i niezwykłą oszczędnością.

Kandydat: — Oszczędnością?! Co mi w takim razie po jej stu tysiącach?

Rewolucja w technice gramofonowej.
OSOBLIWY WYNALAZEK WĘGRA.

Słynny wynalazca węgierski, Denes Mihaly ,który wsławił się zwłaszcza w sprawach telewizji, skonstruował minjaturowy aparat, coś w rodzaju gramofonu, który nazwał „miaphonem“.

Aparat ten zamiast płyt gramofonowych naświetla przy pomocy t. zw. komórki fotoelektrycznej melodje na wąską taśmę filmową w tak ekonomiczny sposób, że 50 melodyj, odpowiadających co do długości pełnym

50 płytom gramofonowym,

można dosłownie schować w kieszonce od kamizelki.

Wynalazek ten, który zostanie oddany wkrótce do masowej produkcji, wprowadzi zupełną rewolucję w technice gramofonowej, gdyż umożliwi łatwe przenoszenie olbrzymiego repertuaru tych nowych „płyt“. Aparat raz nakręcony może grać 10—15 godzin bez przerwy, przyczem wymiana płyt jest oczywiście zbędna. Program taki można przesłać nawet w kopercie jako list.

—00—



STRESZCZENIE.

Państwo Bolarscy wydali wspaniały bal spowodu zamierzonego wyjazdu inż. Bolarskiego zagranicę.

Po tańcu inż. Bolarski udał się do baru domowego, gdzie spotkał pijących przy bufecie swego brata - bliźniaka Wiktora i dra Wisięgę. Wiktor jest uderzająco podobny do inżyniera.

Po balu inż. Bolarski wyjechał do Francji w sprawach handlowych.

W pociągu poznał prof. Borka, udającego się do Paryża.

* * *

Inżynierowi widocznie podobała się ta opowiastka, bowiem roześmiał się na cały głos.

— Na zakończenie — dodał profesor — muszę pana poinformować, że bliźnięta wykazują znaczną śmiertelność. Towarzystwa asekuracyjne zaczęły już brać tę sprawę pod uwagę w swych kalkulacjach. Zwłaszcza bliźnięta płci męskiej giną w tragiczny sposób. Ale tego ostatniego, inżynierze, proszę nie brać serjo, ponieważ zagadnienie to jest nadal osią sporów wielu uczonych.

— Teraz przynajmniej wiem — odparł inżynier — co mi grozi, co to są bliźnięta i ile tego kręci się po świecie. Będę miał o czem opowiadać Wiktorowi, gdy wrócę z Paryża. Możebyśmy już, profesorze poszli do naszych legowisk? — dodał żartując.

Profesor Borek powstał od stołu.

— Ma pan rację. Dobry sen nigdy zdrowiu nie zaszkodzi. Zwłaszcza przy takiej kołysance jak szmer kół.

Obaj panowie zapłaciwszy rachunek opuścili wagon restauracyjny i poprzez szereg korytarzy dostali się wreszcie do swego przedziału. Był czysty i miły. Posłanie śnieżnej białości nęciło znużonych pasażerów.

Pierwszy rozebrał się profesor i wśliznął się z pomrukiem zadowolenia pod kołdrę. W kilka minut później rzucił się również z uczuciem ulgi na posłanie inżynier Bolarski uprzednio zgasiwszy światło. Spoczątku nieco denerwowało go chrapanie profesora, później jednakże zmęczenie wzięło górę i inżynier zasnął.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Minęło dwa tygodnie od wyjazdu inżyniera Bolarskiego zagranicę. Punktualnie co drugi dzień do buduaru pani Włady fertyczna pokojówka wnosiła na srebrnej tacy błękitną kopertę upstrzoną francuskiemi znaczkami pocztowemi. Pani Włada pożerała oczyma treść tych listów. Były przeważnie pogodne jak niebo w lipcu. Wiktor w dowcipny sposób opisywał podróże do różnych miast i miasteczek, z któremi wiązała go rozległa sieć interesów. Pewnego nawet dnia zajechał hen aż pod Pireneje. Wszystkie listy tchnęły wielką tęsknotą i kończyły się zwykle zdaniem od którego pani Władzie robiło się ciepło w okolicach serduszka.

W ostatnim liście inżynier opisywał sen, który go mocno zdenerwował. Mianowicie śniło mu się, że znalazł się na tamtym świecie, skąd nie mógł dać znaku o sobie.

— Wyobraź sobie droga Włado — zwierzał się żonie — moje zmartwienie. Ani jednej kartki papieru nie mogłem znaleźć w tem dziwnem państwie, aby do ciebie skreślić choć dwa słowa. Kiedy się obudziłem zlany byłem potem. Nie wyobrażasz sobie mej radości, gdy przez mocne uszczypnięcie w policzek przekonałem się, że żyję i że mogę nadal pisać listy do ciebie. Z wielkiej radości wyskoczyłem z łóżka i choć zegar wskazywał godzinę czwartą nad ranem siadłem do biurka, aby skreślić ten list i opowiedzieć ci przedziwny sen. Nie martw się jednak tem maleńka, gdyż nadal jestem zdrów jak ryba...

Panią Władę, mimo to zapewnienie, ogarnął wielki niepokój. Zdenerwowana nacisnęła guzik dzwonka. W drzwiach stanęła pokojówka.

— Czy pan Wiktor jest u siebie w pokoju?

— Tak jest, proszę pani. Przed godziną widziałam go w ogrodzie, a teraz czyta dziennik.

— Proszę go powiadomić, że czekam tutaj na niego. Niech przyjdzie natychmiast.

Zdziwiona podnieconym głosem swej pani pokojówka wybiegła szybko z pokoju, by wypełnić polecenie.

W pośpiechu byłaby się przewróciła o dywan. Od upadku uratowała ją balustrada schodów. Jak bomba wpadła do pokoju Wiktora, którego to nagłe wejście poderwało na nogi. Wyrecytowała jednym tchem:

— Proszę pana, pani prosi do siebie. Jest dziwnie zdenerwowana po przeczytaniu listu od pana inżyniera.

Wiktor nie na żarty zaniepokojony nie zmieniając nawet bonżurki na marynarkę wybiegł z pokoju i za chwilę pukał już do drzwi buduaru pani Włady.

— Wejść — usłyszał jej głos:

— Wiktorze — zaczęła ledwo przekroczył próg — przeczytaj ten list i powiedz mi co o tem sądzisz.

Wiktor wziął kopertę z rąk bratowej i szybko przewertował treść listu.

— I co? — zapytał zdziwiony.

— Jakto co? — odpowiedziała.

— Nie widzę w tem nic alarmującego.

— A sen?...

— Sen — roześmiał się Wiktor — widocznie Wiko był na jakiemś makabrycznem widowisku i z tej przyczyny miał niespokojną noc. Niepotrzebnie przejmujesz się taką drobnostką Włado...

— Może masz rację, Wiktorze — rzekła nieco spokojniejszym tonem — to Morfeusz nie obdarza ludzi wyłącznie pięknemi snami. Boję się tylko jednego. Zepsuty Paryż ma tyle pokus. Zwłaszcza na cudzoziemca specjalnie polują rozmaite wyrzutki społeczeństwa. Obawiam się, aby Wiko nie wpadł w złe towarzystwo. (d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.